

Sygn. akt I ACa 30/18

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lipca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Tomasz Ślęzak SA Anna Bohdziewicz
Protokolant :	Barbara Białożył

po rozpoznaniu w dniu 6 lipca 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa A. C.

przeciwko L. N. i Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Szpitalowi (...) w B.

przy interwencji ubocznej (...) Spółki Akcyjnej w Ł. o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 9 maja 2017 roku, sygn. akt II C 764/14,

prostując rubrum zaskarżonego wyroku przez wpisanie, że sprawa toczyła się przeciwko Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Szpitalowi (...) w B. i przeciwko L. N., przy interwencji ubocznej (...) Spółki Akcyjnej w Ł.,

1) zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1), 2) i 3) w ten sposób, że:

a) zasądza solidarnie od pozwanych na rzecz powoda 649730 (sześćset czterdzieści dziewięć tysięcy siedemset trzydzieści) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 22 lutego 2012 roku w przypadku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Szpitala (...) w B. i od 19 listopada 2014 roku w przypadku pozwanego L. N.,

b) zasądza solidarnie od pozwanych na rzecz powoda rentę po 1800 (tysiąc osiemset) złotych miesięczne, płatną do rąk jego przedstawicielki ustawowej A. C. od dnia 1 listopada 2015 roku do dnia 10 każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie,

c) w pozostałej części powództwo oddala;

- 2) w pozostałej części apelację powoda i pozwanego L. N. oraz w całości apelację pozwanego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Szpitala (...) w B. oddala;
- 3) zasądza solidarnie od pozwanych na rzecz powoda 8100 (osiem tysięcy sto) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego;
- 4) nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Katowicach) solidarnie od pozwanych 293 (dwieście dziewięćdziesiąt trzy) złote, od powoda zaś, z zasądzonych na jego rzecz roszczenia, 108 (sto osiem) złotych z tytułu nieuiszczonej opłaty od apelacji powoda.

SSA Anna Bohdziewicz	SSA Piotr Wójtowicz	SSA Tomasz Ślęzak
----------------------	---------------------	-------------------

Sygn. akt I ACa 30/18

## UZASADNIENIE

Powód wniósł o zasądzenie na jego rzecz od pozwanych 49730,-zł odszkodowania i 1000000,-zł zadośćuczynienia z ustawowymi odsetkami od 22 lutego 2012 r. oraz renty po 2500,-zł miesięcznie, płatnej od dnia 1 listopada 2014 r. do dnia 10 każdego miesiąca, a także o ustalenie przyszłej odpowiedzialności pozwanych za skutki dozanego przezeń uszczerbku na zdrowiu z tym uzasadnieniem, że wskutek zbyt późno podjętej akcji porodowej doszło u niego do niedotlenienia okołoporodowego, prowadzącego do porażenia mózgowego, wskutek czego stał się osobą nieuleczalnie niepełnosprawną i nigdy nie będzie mógł prowadzić normalnego życia, a jego codzienne utrzymanie pociąga za sobą dodatkowe koszty, które ponoszą dotychczas jego rodzice. Wniósł także o zasądzenie na jego rzecz od pozwanych kosztów procesu.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa, a nadto pozwany Szpital wniósł o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania.

Pozwany L. N. zarzucił, że w pozwanym Szpitalu pełnił w nocy z 5 na 6 października 2006 r. dyżur na Oddziale Położniczym jako lekarz bez specjalizacji, a lekarzem nadzorującym pracę kliniki był M. O., którego polecenia jedynie wykonywał i któremu asystował przy zabiegu, i że w toku postępowania karnego, jakie było prowadzone, nie ustalono jednoznacznie przyczyny niedotlenienia małoletniego powoda, a zwłaszcza okresu powstania tego niedotlenienia.

Pozwany Szpital ze swej strony zarzucił, że całe postępowanie medyczne wobec powoda przebiegało zgodnie z obowiązującymi procedurami oraz zgodnie z aktualnie obowiązującą wiedzą i sztuką lekarską, że nie doszło do błędu personelu medycznego lub do innych, skutkujących jego odpowiedzialnością uchybień i że stan neurologiczny oraz powikłania w rozwoju powoda stanowią objaw uszkodzenia centralnego układu nerwowego, do którego mogło dojść w okresie przedkoncepcyjnym lub prenatalnym albo we wczesnym okresie niemowlęcym, wreszcie że wysokość dochodzonych roszczeń nie została należycie uzasadniona.

Zgłaszające interwencję uboczną po stronie pozwanego (...) Spółka Akcyjna w Ł. (dalej: Spółka (...)) wniosło o oddalenie powództwa w stosunku do tego pozwanego, a także o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy zasądził solidarnie od pozwanych (bez wskazania, na czyją rzecz, ale jawi się jako oczywiste, że na rzecz powoda) 649730,-zł z ustawowymi odsetkami od dnia 24 października 2014 r., zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powoda rentę po 1313,-zł miesięcznie, płatną od dnia 1 listopada 2015 r. do dnia 10 każdego miesiąca, z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, w pozostałej zaś części powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach. Przytoczył Sąd następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

Małoletni powód urodził się, w stanie bardzo ciężkim, w Oddziale Noworodków pozwanego Szpitala w dniu (...) r. ( błąd – chodziło o rok (...); w dalszej części przywoływana będzie już data poprawna).

Poród odbył się drogą cięcia cesarskiego. Po urodzeniu powód wymagał zabiegów resuscytacyjnych. Rozpoznano u niego mózgowie porażenie dziecięce w postaci czterokończynowej, piramidowo -pozapiramidowej, opóźnienie rozwoju psychoruchowego i encefalopatię niedotleniowo-niedokrwinną. Obecnie pozostaje on pod specjalistyczną opieką neurologiczną, psychologiczną, rehabilitacyjną, logopedyczną i okulistyczną, stan jego zdrowia jednak nie poprawia się. Stwierdzono u niego upośledzenie umysłowe w stopniu znacznym i niepełnosprawność ruchową. Wymaga on stałej opieki osoby dorosłej i współdziałania opiekuna w procesie leczenia.

Sporne pozostaje, czy podjęcie wcześniejszej akcji porodowej miało wpływ na stan zdrowia powoda, a więc czy w trakcie porodu doszło do błędu medycznego. Dla ustalenia tej okoliczności dopuszczony został dowód z opinii biegłych z zakresu ginekologii i położnictwa oraz neonatologii. Opinię biegli wydali w oparciu o udostępnioną im dokumentację, po analizie wyników wszystkich badań dodatkowych, obserwacji lekarskich i pielęgnarskich, kart obserwacji noworodka oraz zeznań personelu.

Matka powoda cierpiała cholestazę ciążową, która jest chorobą o wieloczynnikowej patogenezie. Ciąża z rozpoznaną cholestazą jest ciążą o podwyższonym ryzyku, a rokowanie dla płodu jest poważne. Ryzyko urodzenia martwego dziecka zwiększa się ze zbliżaniem się terminu porodu; aby zapobiec zgonom wewnątrzmacicznym ciążę należy ukończyć, gdy tylko płód osiąga dojrzałość. Słuszne w tej sytuacji było podjęcie przez pozwanego Szpitala prób indukcji porodu w wieku ciążowym od 37 do 38 tygodni.

Pierwszą próbę indukcji wykonano w dniu 3 października 2006 r., kolejną zaś – w dniu 5 października 2006 r., a po jej bezskuteczności odesłano ciężarną na oddział patologii ciąży w celu dalszej obserwacji. Brak reakcji porodowej na indukcje stanowił wskazanie do cesarskiego cięcia, a decyzja w tym zakresie winna była zostać podjęta po stwierdzeniu bezskuteczności drugiej indukcji. Kierowanie ciężarnej do obserwacji nie miało sensu, nie praktykuje się bowiem kolejnych indukcji porodu, a wobec zagrożenia, jakie stwarzała cholestaza, dalsza obserwacja nie powinna być miała miejsca.

Gdyby do rozwiązania ciąży doszło o godz. 18<sup>(00)</sup> w dniu 5 października 2006 r., prawdopodobnie powód urodziłby się w znacznie lepszym stanie, bez objawów głębokiego niedotlenienia, ten zatem, kto podjął decyzję o odesłaniu matki powoda na oddział patologii ciąży, popełnił błąd, który stał się przyczyną jego złego stanu.

Opinia wydana w sprawie niniejszej, koreluje z tą, która została wydana przez biegłych z Akademii Medycznej we W. dla potrzeb toczącego się przeciwko L. N. postępowania karnego. Biegli ci podali, że postępowanie medyczne w sytuacji położniczej, w jakiej znajdowała się A. C., było nieprawidłowe, a nieprawidłowości te polegały na tym, że nie zaplanowano wcześniej cięcia cesarskiego w razie drugiej nieskutecznej indukcji porodu i nie przeprowadzono badania USG z testem M., którego wynik byłby dla ustalenia pilności zabiegu w godzinach wieczornych 5 października 2006 r. decydujący, że zbyt późno wykonano cięcie cesarskie i że wcześniejsze wydobywanie dziecka stwarzało szanse na jego urodzenie w lepszym stanie ogólnym przez skrócenie czasu niedotlenienia wewnątrzmacicznego i ewentualne zapobieżenie zespołowi aspiracji smółki.

Osobą decydującą o odesłaniu powódki na patologię ciąży był, jak wynika z jego własnych zeznań, pozwany L. N..

Nie zachodzi konieczność omawiania zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, którzy matki powoda nie znali i w zdarzeniu nie uczestniczyli, a zeznania swe oparli jedynie na dokumentacji medycznej. Będący pracownikami pozwanego Szpitala świadkowie nie wypowiadali się na temat postępowania pozwanego L. N., a w zeznaniach swych podkreślali, że matka powoda cierpiała na cholestazę, co stwarzało niebezpieczeństwo dla mającego narodzić się dziecka, że nie wystąpiła akcja porodowa i że nie istniały wskazania do natychmiastowego rozwiązania ciąży.

W pierwszym rzędzie odnieść się należy do podniesionego przez pozwanych zarzutu przedawnienia. Zgodnie z obowiązującym od 10 sierpnia 2007 r. art. 442<sup>1</sup>§1 k.c. roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, termin ten nie może być jednak dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Z kolei w myśl art. 2 ustawy nowelizującej Kodeks cywilny do roszczeń powstałych przed dniem wejścia jej w życie, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się właśnie art. 442<sup>1</sup> k.c.

Zdarzeniem wywołującym szkodę był odbyty w dniu 6 października 2006 r. poród, powództwo zastało zaś wytoczone w dniu 24 października 2014 r. Rzecz w tym, że w okresie porodu dyżur pełnił zatrudniony w pozwanym Szpitalu na zasadzie kontraktu ginekolog położnik L. N. i to on zdecydował o odesłaniu matki powoda na oddział patologii ciąży i że w związku z tym przeciwko niemu toczyło się postępowanie karne, które prawomocnym postanowieniem z dnia 7 kwietnia 2014 r. zostało umorzone, termin do wytoczenia powództwa należy liczyć zatem od tego dopiero dnia.

Strona powodowa powstanie szkody wiązała z działaniem lekarzy, w szczególności pozwanego L. N., polegającym na nieprawidłowym przeprowadzeniu porodu i na nieukończeniu go w drodze cesarskiego cięcia. Zobowiązana była zatem do wykazania, że szkoda pozostawała w normalnym związku przyczynowym z zawinionym działaniem pracowników szpitala i (...) (art. 415 k.c. w związku z art. 430 k.c.). Powołani w niniejszej sprawie biegli wskazali, że związek taki istnieje, zbyt późne podjęcie akcji porodowej doprowadziło bowiem do niedotlenienia powoda. Biegli nie stwierdzili wprawdzie, że gdyby akcja porodowa została podjęta wcześniej, powód urodziłby się całkowicie zdrowy, wskazali jednak, że stan jego byłby lepszy i że jego stan aktualny jest skutkiem błędnej decyzji o odłożeniu akcji porodowej. Prowadzi to do wniosku, że personel pozwanego Szpitala nie dołożył przy prowadzeniu porodu należytej staranności, a to jest wystarczające dla stwierdzenia, że jego działanie było i bezprawne, i zawinione i że wywołało ono szkodę w postaci rozstroju zdrowia powoda.

Małoletni powód jest dzieckiem, które nie chodzi, nie mówi, nie siedzi, ma bardzo częste ataki padaczki i wymaga całodobowej opieki, a jego rokowania na przyszłość są niekorzystne. Brak jest wprawdzie dowodu na to, że gdyby wcześniej podjęto akcje porodową, powód urodziłby się całkowicie zdrowy, jednak wcześniejsze rozwiązanie ciąży w sytuacji wystąpienia cholestazy jest konieczne i gdyby taka procedura w przypadku matki powoda została zachowana, urodziłby się on w o wiele lepszym stanie. Z tych względów żądania powoda uznać należało za, co do zasady, usprawiedliwione.

Określając należne powodowi na podstawie art. 445§1 k.c. zadośćuczynienie na 600000,-zł mieć należało na względzie jego stan zdrowia i upośledzenie umysłowe, a także to, że krzywdę wyrządzono mu u progu życia, pozbawiając go szans na normalny rozwój i doświadczanie świata. Nie tylko nie może się on uczyć i w przyszłości zdobyć zawodu, ale faktycznie pozbawiony jest możliwości świadomego kontaktu z otoczeniem, a jego schorzenie ma charakter nieodwracalny.

Od przyznanego zadośćuczynienia na podstawie art. 481§1 k.c. zasądzić należało ustawowe odsetki od dnia wytoczenia powództwa, z tą chwilą bowiem nastąpiło wezwanie dłużników do wykonania zobowiązania; w dniu 22 lutego 2012 r., od którego powód domagał się odsetek, roszczenie nie było jeszcze wymagalne.

W art. 444§2 k.c. ustawodawca przewidział dla poszkodowanego rentę, jeżeli stracił on całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły się widoki powodzenia na przyszłość.

Potrzeby powoda, w porównaniu do innych dzieci w jego wieku, bezsprzecznie się zwiększyły. Zalecane jest, by korzystał on z rehabilitacji 3-4 razy w tygodniu, a koszt jednej rehabilitacji wynosi 100,-zł. Przyjmując, że niezbędne dla powoda są trzy rehabilitacje, z czego jedna jest refundowana, jego potrzeby w tym zakresie wynoszą 200,-zł miesięcznie, co daje w skali roku 2400,-zł. Koszt zakupu leków matka powoda określiła na 50,-zł miesięcznie, roczne wydatki na ten cel wynoszą więc 600,-zł. Konieczne są dojazdy powoda na zabiegi rehabilitacyjne, do różnych poradni

(pedagogicznej, neurologicznej, psychologicznej, okulistycznej) i do przedszkola. Koszt tych dojazdów wynosi 400,- zł miesięcznie, co daje rocznie 4800,-zł. Powód korzystać musi z pampersów, co kosztuje miesięcznie 150,-zł, rocznie zaś – 1800,-zł. Powód powinien korzystać też dwa razy w roku z kosztujących 1000,-zł turnusów rehabilitacyjnych, z czego jeden jest refundowany. Potrzebuje on również co pół roku butów specjalistycznych, które kosztują 500 zł; w połowie zakup ten jest refundowany. Zwiększone potrzeby powoda z tego tytułu wynoszą zatem 500,-zł rocznie. Co półtora roku zachodzi konieczność zakupu nowego wózka inwalidzkiego, co w skali roku daje 4660,- zł.

Z wyliczeń tych wynika, że zwiększone potrzeby powoda, związane ze stanem jego zdrowia, wynoszą 15760,-zł rocznie, co daje miesięcznie 1313,-zł; taką też kwotę z tytułu renty związanej ze zwiększonymi potrzebami należało na jego rzecz zasądzić. Dalej w tym zakresie idące powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Zasadne było żądanie zasądzenia na podstawie art. 444§1 k.c. odszkodowania w związku z poniesionymi na leczenie i rehabilitację powoda wydatkami. Wysokość tych wydatków strona powodowa określiła na 49730,-zł. Jeśli weźmie się pod uwagę, że powód dochodzi zwrotu wydatków za okres pięciu lat, w tym wydatków na zakup pionizatora, butów ortopedycznych, maty i wałka do ćwiczeń, pasów odwodząco-stabilizujących, trzech wózków, dwóch krzesełek specjalistycznych i maty ozonowej oraz na koszty dojazdów do placówek leczniczych, uznać należało, że żądanie powoda w tym zakresie nie jest wygórowane, co – przy zastosowaniu art. 322 k.p.c. – kazało je uwzględnić.

Oddaleniu podlegało żądanie ustalenia odpowiedzialności za mogącą powstać w przyszłości szkodę, powód nie wykazał bowiem wymaganego normą art. 189 k.p.c. interesu prawnego.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach przywołał Sąd art. 100 k.p.c.

Wyrok zaskarżyły obie strony.

Powód zaskarżył go w części oddalającej jego żądanie odsetkowe oraz w części oddalającej jego roszczenie o rentę przenoszącą zasądzone 1313,-zł miesięcznie. Zarzucił w tym zakresie, odpowiednio, obrazę art. 455 k.c. oraz wadliwość ustaleń i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez przyznanie mu od zasądzonych na jego rzecz 649730,-zł odsetek ustawowych od dnia 22 lutego 2012 r. oraz przez zasądzenie na jego rzecz solidarnie od pozwanych renty po 1980,-zł miesięcznie, poczynając od dnia 1 listopada 2015 r.; wniósł także o zasądzenie na jego rzecz od pozwanych kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwani wyrok zaskarżyli w części powództwo uwzględniającej.

Pozwany L. N. zarzucił obrazę art. 321§1 k.p.c. oraz innych licznie, w najrozmaitszych konfiguracjach, przywołanych norm prawa procesowego, także w związku z przepisami ustawy o instytutach badawczych, prawa o ustroju sądów powszechnych i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych, oraz naruszenie art. 6 k.c., art. 445§1 k.c., art. 444§2 k.c., art. 355§2 k.c., art. 430§1 k.c. i art. 33 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej. W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez oddalenie (w stosunku do niego) powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu względnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (jak należy mniemać – Sądowi pierwszej instancji, po uprzednim uchyleniu wyroku w jego zaskarżonej części), z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania. Wniósł także o dopuszczenie i przeprowadzenie w postępowaniu apelacyjnym dowodu z opinii dowolnego instytutu medycznego z zakresu perinatologii oraz z opinii uzupełniającej biegłej prof. B. O..

Pozwany Szpital z kolei zarzucił naruszenie prawa procesowego w zakresie norm art. 224§1 k.p.c. i art. 328§2 k.p.c., art. 227 k.p.c. oraz art. 282 i art. 290 k.p.c., a także art. 217§1 k.p.c. i art. 233§1 k.p.c., sprzeczność ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, co prowadzić miało do uniemożliwienia mu złożenia przewidzianego w art. 162 k.p.c. zastrzeżenia oraz do uchybienia normom art. 224§1 i art. 227 k.p.c., wreszcie obrazę norm prawa materialnego: art. 33 ustawy o działalności leczniczej, art. 442<sup>1</sup>§2 k.c., art. 415 k.c. w związku z art. 430 k.c. i art. 445§1 k.c. W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku przez oddalenie powództwa w stosunku do niego w całości i o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów procesu lub o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy

do ponownego rozpoznania Sądowni pierwszej instancji, przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego. Wniósł też o zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji pozwanych i o zasądzenie na jego rzecz od nich kosztów postępowania apelacyjnego, ci zaś, a także działająca w sprawie jako interwenientka uboczna po stronie pozwanego N. Spółka (...), wnieśli o oddalenie apelacji powoda i o zasądzenie od niego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Pozwani i (w odniesieniu do pozwanego L. N.) Spółka (...) kwestionowali w postępowaniu apelacyjnym samą zasadę odpowiedzialności; zwalczały też wyrok w części powództwo uwzględniającej przy pomocy zarzutów wskazujących na liczne uchybienia procesowe, jakich dopuścić się miał przy rozpoznawaniu sprawy Sąd Okręgowy. Zarzuty te są częściowo uzasadnione. Rzecz w tym jednak, że uchybienia proceduralne stanowić mogą podstawę do skutecznego podważenia zapadłego w sprawie wyroku tylko wtedy, gdy na jego treść mogą mieć jakikolwiek wpływ; pod tym zatem kątem badane będą te błędy, które zasadnie przez apelujących zostały wytknięte.

W pierwszym rzędzie jednak odnieść się wypadnie do tych zarzutów proceduralnych, które ocenić należy jako bezzasadne.

Do kategorii tej zaliczyć trzeba podniesiony przez pozwanego N. zarzut obrazy art. 321§1 k.p.c., nie sposób bowiem podzielić jego tezy, jakoby Sąd Okręgowy wyrokował co do przedmiotu nie objętego żądaniem pozwu względnie by poza żądanie to wyszedł. Pozew w sprawie niniejszej obejmował żądanie zapłaty zadośćuczynienia, odszkodowania i renty oraz (ostatecznie prawomocnie oddalone) żądanie ustalenia przyszłej odpowiedzialności pozwanych za skutki, a żądania te oparte zostały na stanie faktycznym obejmującym całokształt okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu u matki powoda akcji porodowej. Przywołanie tych okoliczności, bez wskazywania szczegółowego na jakieś konkretne zdarzenie, było wystarczające, trudno bowiem na etapie formułowania pozwu oczekiwać wymagającej wiadomości specjalnych precyzji. Poczynione w sprawie przez Sąd Okręgowy ustalenia poza przytoczoną przez powoda podstawę faktyczną roszczeń w żaden sposób nie wykraczają, a zakres, w jakim roszczenia jego zostały uwzględnione, z pewnością w granicach żądania się mieści.

Bezzasadny jest też podniesiony przez obu pozwanych zarzut uchybienia normie art. 328§2 k.p.c., która wskazuje, jakie elementy zawierać winno uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji. Motywy zaskarżonego wyroku, acz może nieco lakoniczne i konstrukcyjnie przemieszane, zawierają wszystkie wymagane nią elementy: wskazanie faktów uznanych za udowodnione oraz dowodów, na których ustalenia zostały oparte, wyjaśnienie przyczyn odmowy części dowodów mocy, wreszcie poprzedzone analizą zasadności poszczególnych roszczeń przytoczenie stanowiących podstawę poszczególnych rozstrzygnięć przepisów prawa materialnego. Odmianą zupełnie kwestią jest, że skarżącym nie odpowiada merytoryczna zawartość uzasadnienia wyroku, to jednak stanowić mogłoby podstawę do konstruowania przezeń zupełnie innych niż naruszenie przepisu art. 328§2 k.p.c. zarzutów. W odniesieniu do apelacji pozwanego N. dodać jeszcze wypadnie, że przepis ten nie pozostaje (nie może pozostawać) w żadnym związku z przywoływanymi w niej jednocześnie przepisami art. 233 k.p.c. (niezależnie od tego, który z nich skarżący ten miał na myśli) lub przepisami art. 227 k.p.c. i art. 278§1 k.p.c., w szczególności w takim, który tworzyłby nową normę prawną (a tylko taki jest sens konstruowania związku poszczególnych przepisów). Związku takiego nie tworzy też żadna z norm art. 233 k.p.c. z jednocześnie przywoływanymi normami art. 227 k.p.c. i art. 278§1 k.p.c. Tę samą uwagę odnieść należy do konstruowania przez pozwany Szpital niemożliwego związku między normą regulującą zawartość uzasadnienia wyroku a normą art. 224§1 k.p.c., która dotyczy czynności ściśle technicznej, jaką jest zamknięcie rozprawy. W tej sytuacji zarzut uchybienia tym przepisom wymagał będzie oddzielnego omówienia.

Art. 233 k.p.c. zawiera dwie normy regulujące bądź ocenę dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy (§1), bądź ocenę odmowy przedstawienia przez stronę dowodu lub czynienia przez stronę przeszkód w przeprowadzeniu dowodu wbrew postanowieniu sądu (§2). Analiza uzasadnienia apelacji pozwala na uznanie, że jej autor miał na myśli pierwszą

z tych norm, choć wyraźnie tego nie wyartykułował. Za tezę tą przemawia też oczywisty brak zdarzeń procesowych, które mogłyby wyczerpywać dyspozycję art. 233§2 k.p.c.

Art. 233§1 k.p.c. przy ocenie dowodów pozostawia sądowi orzekającemu pełną praktycznie swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością pozostania przy jej dokonywaniu w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Zasadom tym Sąd Okręgowy, mimo sygnalizowanej już pewnej lakoniczności motywów, nie uchybił. Zasadniczym zarzutem pozwanego N. przeciwko ocenie dowodów było przypisanie mocy dowodowi z opinii dopuszczonej i przeprowadzonej w toku postępowania w sprawie niniejszej. Zarzut ten tożsamy jest w swej istocie z podniesionym przez niego równocześnie zarzutem obrazy art. 282 k.p.c. i art. 290 k.p.c., art. 1 ust. 1 i art. 2 ustawy o instytutach naukowo-badawczych, art. 157 prawa o ustroju sądów powszechnych oraz §4 i §12 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych (towarzyszący mu zarzut obrazy art. 291 k.p.c. jest pomijalny z przyczyn, o których dalej) i omówiony zostanie wraz z nim. Inny w tej kwestii zarzut, który skierowany został przeciwko wadliwemu rzekomo „pominięciu” zeznań świadków, czyli w istocie – przeciwko przyznaniu im mocy dowodowej, uznać przyjdzie za chybiony. Sąd Okręgowy stanowisko swe w tym zakresie umotywował tym, że świadkowie ci nie mieli istotniejszych własnych informacji na temat przebiegu zdarzeń w dacie porodu, a wiedzę swą na ten temat czerpali głównie z dokumentacji medycznej. Stanowisko to, co do zasady, zasługuje na aprobatę. Wprawdzie nie wszystkie zeznania świadków (na przykład te odnoszące się do czasu reakcji na ujawniony około północy z 5 na 6 października 2006 r. spadek tętna powoda) można w ten sposób skwitować, ale jako dotyczące okoliczności, które ostatecznie okazały się być dla rozstrzygnięcia nieistotnymi, mogły zostać rzeczywiście pominięte. Wbrew tezie skarżącego nadto, jego zeznań Sąd Okręgowy nie potraktował wybiórczo, oparł bowiem właśnie na nich te ustalenia, które dla oceny jego odpowiedzialności były istotne; zbędnie może jedynie podkreślał lekko zabarwioną profesjonalnym cynizmem jego wypowiedź o tym, że chore dzieci zawsze się rodziły, i wysnuwał z tego pewne wnioski, dla rozstrzygnięcia sprawy nieistotne. Podobnie nie sposób zgodzić się ze skarżącym, jakoby uznanie zeznań matki powoda za wiarygodne uchybiało normie art. 233§1 k.p.c. Sygnalizowana w apelacji pozwanego N. rzekoma sprzeczność tych zeznań z zeznaniami złożonymi w toku postępowania karnego nie ma tu nic do rzeczy, zeznania jej bowiem realnie wykorzystane zostały jedynie do ustalenia stanu powoda i – nade wszystko – do ustalenia jego zwiększonych potrzeb. Zasygnalizować jedynie w tym zakresie można, że dopuścił się Sąd Okręgowy innego uchybienia, wbrew brzmieniu art. 302§2 k.p.c. przesłuchując rodziców powoda w charakterze świadków. Rzecz w tym jednak, że zarzutu obrazy tej normy żaden ze skarżących nie sformułował, a nadto nic nie stoi na przeszkodzie, by zeznania matki (oraz ojca) powoda potraktować, zgodnie z ich naturą, jako zeznania samej strony.

Pozostałe zarzuty, mieszczące się literalnie w dyspozycji art. 233§1 k.p.c., nie zawierają nawet wskazania, które dowody ocenione zostać miały wadliwie; w to miejsce skarżący L. N. zwraca uwagę na rzekome pominięcie pewnych dowodów oraz na niedostatek ustaleń i na wadliwość niektórych z nich, a także polemizuje z zawartymi w uzasadnieniu wyroku ocenami materialnoprawnymi, odnoszenie się do nich w kontekście tej normy jest zatem zbędne. Podobnie ocenić przyjdzie odnoszący się do tej normy zarzut pozwanego Szpitala, który uchybienia jej upatrywać chce w przyjęciu, że zabieg cesarskiego cięcia u matki powoda wykonany został zbyt późno.

Art. 224§1 k.p.c., obrazę którego (wadliwie w związku z art. 328§2 k.p.c.) zarzuca pozwany Szpital, reguluje zamknięcie rozprawy i czynności zamknięcie owo poprzedzające. Ma on charakter w istocie techniczny, a samo przedwczesne zamknięcie rozprawy uzasadniać może jedynie podniesienie innych zarzutów proceduralnych, w tym zwłaszcza zarzut nienależytego wyjaśnienia sprawy wskutek wadliwej odmowy dopuszczenia i prowadzenia dalszych dowodów, który to zarzut zresztą przez obu pozwanych został także podniesiony.

Ocena, czy doszło do obrazy norm art. 217§1 i §2 k.p.c., art. 227 k.p.c. (wskazywana przez pozwany Szpital jednostka redakcyjna, oznaczona jako art. 227§1 k.p.c., nie istnieje) lub art. 278§1 k.p.c. uzależniona jest od tego, czy zasadne były inne podniesione przez pozwanych zarzuty proceduralne.

Obaj pozwani kwestionowali status wydających w sprawie opinię biegłych, zarzucając w tym zakresie Sądowi Okręgowemu obrazę przepisów regulujących prowadzenie dowodu z opinii instytutu naukowo-badawczego i z opinii biegłych. Trafnie w tym zakresie wskazali na to, że wydające w sprawie „opinię” Biuro (...) nie jest instytutem

naukowo-badawczym w rozumieniu art. 290§1 k.p.c., gdyż nie spełnia wymogów określonych w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. ani nawet nie zajmuje się badaniami naukowymi wymienionymi przede wszystkim w art. 2 ust. 1, ale i w ust. 2 i 3 tejże ustawy; działalność jej, polegającą na pośredniczeniu w wyszukiwaniu biegłych odpowiednich specjalności, zaliczyć można najwyżej do zajęć wymienionych w art. 2 ust. 4 tej ustawy, jest to jednak akcesoryjna działalność zarobkowa, z pracami naukowymi lub badawczymi nie mająca nic wspólnego. Rzecz jednak w tym, że wadliwe uznanie przez Sąd Okręgowy, że dopuszczona przezeń opinia sporządzona została przez instytut, na treść zapadłego w sprawie wyroku wpływu nie miało, nic bowiem nie stało na przeszkodzie, by opinię tę, zgodnie z jej naturą, uznać za wydaną przez współpracujących ze sobą indywidualnych biegłych, którzy w myśl art. 285§2 k.p.c. mogli nawet (choć tego nie uczynili) wydać opinię łączną. Teza pozwanego N., jakoby wydanie opinii przez indywidualnych biegłych (w sytuacji, gdy opinię instytutu sporządzają także współdziałające ze sobą indywidualne osoby, czasem nie będące biegłymi) miało mieć wpływ negatywny na jej jakość, jest dowolna i nie może być uznana za istotny w sprawie argument.

Chybione są też podniesione w obu apelacjach zarzuty dotyczące możliwości wydania opinii przez D. H., w szczególności zaś nie sposób podzielić tezy, że na przeszkodzie wydaniu przez nią opinii stać miało to, że nie została ustanowiona stałą biegłą sądową przez prezesa właściwego sądu okręgowego, jak przewiduje to art. 157§1 prawa o ustroju sądów powszechnych i wydane na podstawie zawartej w art. 157§2 tego prawa delegacji rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych. Zasada, która wprawdzie nie została wyraźnie sformułowana, ale wyprowadzić ją można z wprowadzenia przewidzianej dla stałych biegłych sądowych zawartej w art. 285§2 k.p.c. szczególnej regulacji, jest powołanie biegłych do konkretnej sprawy przez sąd orzekający (tak zwany biegły ad hoc), a wynikające stąd uprawnienie tego sądu do powołania biegłego nie może być niczym praktycznie ograniczone. Strony mogą, oczywiście, w ramach wyznaczonych normą art. 278§1 k.p.c. kwestionować ustanowienie biegłym konkretnej osoby, winny to jednak uczynić przed jego powołaniem, najpóźniej zaś – po skierowaniu do niego polecenia sporządzenia opinii. W sprawie niniejszej żadna ze stron nie protestowała przeciwko zwróceniu się do Biura (...) (choć nie był to, jak wyżej wskazano) podmiot do wydawania opinii uprawniony, akceptując w ten sposób dokonanie wyboru biegłych przez tego swoistego pośrednika. I chociaż taki sposób wyboru budzić musi krytykę, został on (przy – co należy jeszcze raz podkreślić – braku sprzeciwu stron), dokonany a formalne i merytoryczne kwalifikacje wybranych biegłych nie mogą zostać skutecznie podważone. Kwestionowanie już po sporządzeniu przez biegłych opinii przez pozwanych wyznaczenia do „wydania opinii” Biura (...) i określenia przez tego pośrednika konkretnych biegłych, motywowane w sposób dość oczywisty merytoryczną zawartością ich opinii, było spóźnione i nie mogło odnieść pożądanego przez skarżących pozwanych skutku także w postępowaniu apelacyjnym.

Nie sposób zgodzić się z pozwanymi, że wydająca w sprawie opinię (wraz z dr. M. W.) D. H. nie złożyła wymaganego prawem przyrzeczenia. Normujący tę kwestię art. 282§1 k.p.c. nie przewiduje w tym przypadku żadnej szczególnej formy, a zwłaszcza nie wymaga, by przyrzeczenie to zostało złożone ustnie przez sądem orzekającym. Jawi się wprawdzie jako oczywiste, że taka forma złożenia przyrzeczenia winna być podstawową, nie sposób jednak abstrahować od realiów konkretnej sprawy i od związanych z dochowaniem takiej formy trudności faktycznych, gdy osoba wydająca opinię mieszka daleko od siedziby takiego sądu. Dla ich pokonania orzecznictwo dopuściło możliwość złożenia przez osobę mającą wydać opinię przyrzeczenia w formie pisemnej i przedłożenia go, wraz z opinią, sądowi. Rozpoznając sprawę niniejszą skład Sądu Apelacyjnego taką praktykę akceptuje, uznając inne możliwe rozwiązanie w postaci odebrania przyrzeczenia od wyznaczonego biegłego przez sąd wezwany za nadmierny formalizm. Tak złożone przyrzeczenie będzie, oczywiście, wystarczające tylko wtedy, gdy zawierało będzie treść określoną w art. 282§1 k.p.c. i zostanie przez biegłego podpisane. Wymogom tym biegła D. H. uczyniła zadość, a własnoręczności jej podpisu nikt nie kwestionował.

Za pozbawiony znaczenia uznać przyjdzie podniesiony przez pozwanego N. zarzut obrazy art. 291 k.p.c., przyznającego instytutom naukowo-badawczym prawo do żądania zapłaty za wydanie opinii, jeśli bowiem do takiej obrazy nawet doszło (a doszło), rzeczą strony było zaskarżenie postanowienia o przyznaniu Biuru (...) stosownym zażaleniem. Skoro żadna ze stron we właściwym czasie i we właściwym trybie tego nie uczyniła, nie można obecnie, w ramach apelacji,



uchybień w tym zakresie wytykać, i to niezależnie od tego, że samo przyznanie wynagrodzenia jednostce opiniującej na treść wyroku (poza rozstrzygnięciem o kosztach procesu) wpływu mieć nie mogło.

Wobec formalnej poprawności opinii biegłych (nie zaś instytutu naukowo-badawczego) rozważyć wypadnie ich merytoryczną zawartość, od tego zależy bowiem, czy oddalenie wniosków dowodowych o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z innej opinii, w tym z nazwanej uzupełniającej opinii prof. B. O.. Odpowiedź na tak skonstruowane pytanie musi być negatywna, w okolicznościach sprawy niniejszej bowiem zasięganie kolejnych opinii prowadziłoby jedynie do przedłużenia postępowania i do multiplikowania jego kosztów.

Powszechnie przyjęte jest zapatrywanie, że po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego (biegłych) dopuszczanie kolejnego dowodu tego rodzaju wskazane jest tylko wtedy, gdy opinia już sporządzona jest niekompletna lub niejasna względnie z innych przyczyn budzi uzasadnione wątpliwości; w szczególności dla uczynienia tego nie może być wystarczające niezadowolenie stron z treści opinii.

W sprawie niniejszej opinie (i te zasadnicze, i te zawierające odniesienie się do zastrzeżeń pozwanych) wydane przez biegłych: M. W. i D. H. były jednoznaczne i należycie umotywowane. Biegli ci – wbrew jego tezie – dysponowali w dacie opiniowania całą dokumentacją medyczną (w tym danymi o wewnątrzmacicznym zakażeniu płodu gronkowcem i paciorkowcem), a to, że on sam odpis części tej dokumentacji otrzymał poniewczasie, na treść ich opinii nie miała wpływu. Na marginesie można w tym miejscu zauważyć, że choć zbyt późne doręczenie odpisu dokumentacji nie może zyskać aprobaty, nic nie stało na przeszkodzie, by z dokumentacją tą zapoznać się w ramach dostępu do akt sprawy. Ważne jest przy tym, że – jak słusznie podkreślił Sąd Okręgowy – w swym zasadniczym kształcie opinie biegłych W. i H. zbieżne są w ich zasadniczym zrębie z opinią wydaną w postępowaniu karnym, które toczyło się przeciwko pozwanemu N.. I w tamtej opinii podkreślono wszak, że rozwiązanie ciąży matki powoda przez cesarskie cięcie nastąpić winno było niezwłocznie po nieudanej drugiej próbie indukcji porodu i że aktualny stan zdrowia powoda jest efektem zbyt późnego przystąpienia do cięcia cesarskiego. Wniosku takiego w najmniejszym stopniu nie podważa ani przywoływana w apelacji pozwanego N. wypowiedź w postępowaniu karnym biegłej B. O., która zasygnalizowała wzięcia pod uwagę wpływu bakterii *S. haemolyticus* (skoro *genetivus*, to winno być: *S. haemolyticus*), ani teza opiniujących w tamtym postępowaniu biegłych o braku pewności uniknięcia przez powoda porażenia mózgowego i innych schorzeń przy założeniu poprawnego postępowania lekarskiego w dniu 5 października 2006 r. po godzinie 10<sup>(00)</sup>. Niezależnie od tego, że inne (bardziej rygorystyczne) są przesłanki odpowiedzialności karnej (in dubio – pro reo), zwrócić przyjdzie uwagę na kwestię w tym kontekście najistotniejszą, tę mianowicie, że owe opinie z postępowania karnego też stwierdzały zbyt późne przystąpienie do zabiegu cesarskiego cięcia i że biegli wydający opinie w sprawie niniejszej w żadnym tych opinii fragmencie nie stwierdzili, że gdyby cięcie cesarskie przeprowadzone zostało bezpośrednio po nieudanej drugiej indukcji porodu, powód urodziłby się zdrowy; przeciwnie – wyraźnie wskazali, że urodziłby się również z pewnymi deficytami, stan jego byłby jednak dalece lepszy od tego, w jakim znalazł się wskutek przeprowadzenia zabiegu dopiero w dniu 6 października 2006 r., bezpośrednio po północy.

W tej sytuacji dopuszczanie i prowadzenie dowodu czy to z opinii innych biegłych lub instytutu naukowo-badawczego (także z zakresu perinatologii), czy to z opinii prof. B. O. (w jej przypadku dopuszczenie dowodu z opinii „uzupełniającej” byłoby niedopuszczalne, skoro opinii w sprawie niniejszej nie wydawała) było zbędne, odmowa uczynienia tego przez Sąd Okręgowy nie uchybiła zatem normom art. 217§1 lub §2 k.p.c., art. 227 k.p.c. względnie art. 278§1 k.p.c. Z tej samej przyczyny nie zasługiwał na uwzględnienie wnioski o dopuszczenie i przeprowadzenie takich dowodów na etapie postępowania apelacyjnego.

W kontekście powyższych rozważań podniesiony w apelacjach obu pozwanych zarzut uniemożliwienia im zgłoszenia przewidzianego w art. 162 k.p.c. zastrzeżenia do ustosunkowania się przez autorów opinii do kwestionowania przez nich ich pierwotnej opinii staje się pozbawiony znaczenia.

W tym zakresie przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że walor takiej odpowiedzi na zastrzeżenia mają tylko te sporządzone przez biegłych (k. 873-877 i, wadliwie wszyta już po wyroku, k. 912) nie może być bowiem za wypowiedź biegłego (biegłych) uznane pismo podpisane przez prezesa zarządu spółki Biuro (...), to ono zatem mogło mieć i miało

dla rozstrzygnięcia znaczenie. Spośród tych odpowiedzi istotne znaczenie ma tylko ta sporządzona przez biegłego W., to jego opinia miała bowiem znaczenie w sprawie decydujące.

Wysłuchanie elektronicznego protokołu rozprawy z dnia 26 kwietnia 2017 r. (nagrania jej przebiegu) wskazuje, że strony istotnie miały na zapoznanie się z odpowiedzią biegłego W. nader mało czasu, rzecz w tym jednak, że zgłaszanie do niej zastrzeżeń nie jest normowane przez art. 162 k.p.c., który odnosi się wyłącznie do czynności procesowych sądu orzekającego. Zastrzeżenia do opinii biegłego, także do jej uzupełnienia lub objaśnienia, mają charakter merytorycznej polemiki z jej tezami i wnioskami, możliwej nie tylko w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, ale i w apelacji, oczywiście pod warunkiem, że z jakichś przyczyn w pierwszej instancji było to niemożliwe lub w znacznym stopniu utrudnione. Z możliwości takiej skarżący pozwani skorzystali, argumentację ich jednak Sąd Apelacyjny – jak wywiedzione to zostało wcześniej – uznał na nieprzekonującą.

Poza omówionymi wyżej kwestiami proceduralnymi pozwani nie sformułowali w istocie innych zarzutów, które mogłyby prowadzić do podważenia poczynionych w sprawie przez Sąd Okręgowy ustaleń. Pozwany N. ograniczył się do kwestionowania poprawności formalnej wydanych w sprawie opinii medycznych i do prezentowania – z powołaniem się na wyrwane z kontekstu fragmenty opinii wydanych w postępowaniu karnym – własnej oceny medycznej oraz do negowania swej odpowiedzialności, co przynależy już nie do sfery faktów, a do sfery prawa materialnego, obrazę którego zresztą także zarzuca. Co się z kolei tyczy pozwanego Szpitala, to literalnie sformułował on zarzut sprzeczności ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, ale analiza tego zarzutu wskazuje jednoznacznie, że został on skierowany nie przeciwko ustaleniom faktycznym, a przeciwko uznaniu przez Sąd, że biegły ustosunkował się do zgłoszonych do jego opinii zastrzeżeń (pkt 6.a zarzutów), i przeciwko przyjęciu przez Sąd, że postępowanie jego personelu było bezprawne i zawinione oraz wywołało u powoda uszczerbek na zdrowiu, co należy stricte do sfery prawa materialnego.

Za zasadne w znacznej mierze uznać przyjdzie zarzuty podniesione w apelacji powoda.

Słusznie wskazuje on w swojej apelacji na wadliwość ustalenia, że roczny koszt jego rehabilitacji wynosi jedynie 2400,-zł i że winien on zostać ustalony na znacznie wyższym poziomie, co jednak nie oznacza, że koszt ten należałoby szacować aż na 10400,-zł rocznie. Ustalenie Sądu Okręgowego w tym zakresie jest efektem ewidentnej pomyłki rachunkowej. Trafnie wszak Sąd ten przyjął, że powód wymaga co najmniej trzech seansów rehabilitacyjnych tygodniowo, z czego jeden jest refundowany przez NFZ, i że koszt jednego seansu wynosi 100,-zł, wadliwie jednak wyliczył, że w skali miesiąca daje to 200,zł. Owe 200,-zł, które powód (jego rodzice) przeznaczać musi na rehabilitację, potrzebne mu są w skali tygodnia, miesięcznie zaś na cel ten wydatkować winien nie mniej niż 800,-zł. Nie jest jednak właściwe proste przemnożenie tygodniowego wydatku na rehabilitację przez liczbę tygodni w roku, jak chciałby tego apelujący, nie sposób bowiem abstrahować od tego, że przy wyrokowaniu Sąd uwzględnił także koszt jednego miesięcznego turnusu rehabilitacyjnego i zasadnie przyjął, że koszty drugiego miesięcznego turnusu rehabilitacyjnego refundowane są przez NFZ; oznacza to, że dla ustalenia wzrostu potrzeb powoda przyjąć należało wydatki na rehabilitację w jedynie przez 10 miesięcy. Jeśli przy tym uwzględni się, że nieprawdopodobne jest, by powód korzystał aż z trzech seansów rehabilitacyjnych tygodniowo przez cały czas, zwłaszcza w okresach świątecznych, uzasadnione jest przyjęcie uśrednionego kosztu pokrycia jego zwiększonych potrzeb na poziomie 800,-zł miesięcznie, co pomnożone przez 10 miesięcy daje 8000,-zł w skali roku. Po dodaniu tej kwoty do innych, prawidłowo przez Sąd Okręgowy przyjętych niezbędnych wydatków związanych ze stanem zdrowia powoda otrzymuje się sumę 21360,-zł. Po podzieleniu z kolei tej sumy przez liczbę miesięcy w roku (12) uzyskuje się odpowiadające przeciętnemu miesięcznemu zwiększeniu jego potrzeb o 1780,-zł, a po zaokrągleniu (przy zastosowaniu art. 322 k.p.c., w uwzględnieniu drobnych wydatków niepoliczalnych) – 1800,-zł.

Drugi zarzut podniesiony do powoda dotyczy daty wadliwego jego zdaniem w świetle art. 455 k.c. oddalenia żądania odsetek za okres poprzedzający 24 października 2014 r., a więc odnosi się do zastosowania prawa materialnego, u jego podstaw leży jednak pominięcie pewnego faktu, co wymaga uzupełnienia ustaleń. Zastrzec jednocześnie należy, że zasadność tego zarzutu nie przesądza sama przez się o jego skuteczności, ta bowiem zależy o zasadności powództwa w samej jego istocie.

Podkreślić trzeba, że zarzut ten trafny jest tylko w odniesieniu do pozwanego Szpitala, wyraźnie bowiem uszło uwagi Sądu Okręgowego, że powód wcześniej już wezwał tego pozwanego do zawarcia ugody, co wykazane zostało znajdującym się na karcie 140 akt dokumentem. Nie wykazał wprawdzie powód daty doręczenia pozwanemu Szpitalowi tego wezwania przez sąd, przed którym ewentualna ugoda miała zostać zawarta, twierdzeniu jego jednak, że termin posiedzenia w tej sprawie wyznaczony został na dzień 22 lutego 2012 r. ten nie zaprzeczył, co – przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy okoliczność tę uznać pozwala w myśl art. 230 k.p.c. za przyznaną. W tym kontekście zwrócić z urzędu (rzecz dotyczy bowiem prawa materialnego) przyjdzie uwagę na to, że brak było jakichkolwiek podstaw do uznania, że pozwany N. w opóźnieniu ze spełnieniem swego świadczenia (jeśli, oczywiście, żądanie pozwu okazałoby się być zasadne) pozostawał od 24 października 2014 r. Brak jest w aktach dowodu na wzywanie go przez powoda do zapłaty przed wniesieniem w sprawie pozwu, a zatem za wezwanie takie uznać należało doręczenie mu odpisu pozwu; skoro odpis pozwu doręczony został mu w dniu 18 listopada 2014 r., o opóźnieniu w spełnieniu świadczenia w jego przypadku mowa może być dopiero od dnia po tej dacie następującego, to jest od 19 listopada 2014 r.

Bezzasadność bądź irrelevantność (w przypadku rzeczywistych uchybień) podniesionych przez pozwanych zarzutów proceduralnych, w istocie w znacznej części zmierzających do podważenia ustaleń, a także praktyczny brak z ich strony zarzutów skierowanych przeciwko poczynionym przez Sąd Okręgowy ustaleniom wprost, pozwala Sądowi Apelacyjnemu ustalenia dotyczące przebiegu hospitalizacji matki powoda, rodzaju i czasu podejmowanych w stosunku do niej procedur medycznych oraz ich prawidłowości, aktualnego stanu zdrowia powoda i wpływu spóźnionego przystąpienia do zabiegu cesarskiego cięcia zaakceptować i uznać za własne. Zwrócić należy uwagę, że większość tych ustaleń dotyczy okoliczności w istocie niespornych, zasadniczy spór dotyczy bowiem tego, czy podjęcie po drugiej nieudanej próbie indukcji u matki powoda porodu decyzji o odesłaniu jej na oddział patologii ciąży i zaniechanie niezwłocznego przystąpienia do zabiegu cesarskiego cięcia było spóźnione i czy stan głębokiego niedotlenienia powoda w życiu płodowym, połączony z aspiracją smółki, w konsekwencji zaś – jego aktualny stan zdrowia, są efektem spóźnionego cesarskiego cięcia. Odpowiedzi na tak sformułowane pytania udzielili biegli, opinia których została ostatecznie przez Sąd Apelacyjny uznana za prawidłową i wyczerpującą; dotyczy to w szczególności kluczowej dla ustaleń i przyszłego rozstrzygnięcia opinii biegłego M. W.. Wskazali oni wszak (bez przypisywania komukolwiek personalnej za to odpowiedzialności) wyraźnie, że najpóźniej po nieudanej drugiej próbie indukcji przystąpić niezwłocznie należało do zabiegu cesarskiego cięcia i że odesłanie matki powoda na oddział patologii ciąży było błędne, a także że w razie niezwłocznego przystąpienia do zabiegu cesarskiego cięcia stan powoda i w dacie urodzenia, i obecnie byłby dalece lepszy.

Korekty we wskazanym już wyżej kierunku wymagają ustalenia dotyczące wysokości wydatków, jakie powód ponosić musi w związku ze stanem swego zdrowia; ponadto, jak już także wyżej wskazano, ustalenia wymagają uzupełnienia o te okoliczności, od których zależy określenie na gruncie art. 455 k.c. daty wymagalności dochodzonych przez powoda roszczeń. Pewnego doprecyzowania wymaga też określenie sytuacji prawnej pozwanego N., Sąd Okręgowy bowiem ograniczył się, i to jedynie w części ważącej uzasadnienia swego wyroku, do wzmianki (skądinąd prawidłowej) o tym, że zatrudniony był on na podstawie kontraktu, choć on samym nie był tego pewny (tak: nagranie rozprawy z dnia 26 kwietnia 2017 r.). Okoliczność ta wynika ze znajdującego się na kartach 279-280 akt dokumentu, który przewidywał w swoim §5 ust. 1, że ponosi on pełną odpowiedzialność za swoje czynności, w tym za zapewnienie ciągłości opieki nad pacjentem, przy czym – w myśl §8 – w zakresie udzielanych świadczeń podlegać miał kontroli swego kontrahenta.

Uznane za prawidłowe ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy, także przy ich przedstawionej wyżej modyfikacji i doprecyzowaniu, prowadzą do wniosku, że trafne i bez zarzucanej mu w tym zakresie obrazy prawa materialnego doszedł Sąd ten do konkluzji, że doszło do uchybień w działaniach obu pozwanych i że za skutki tych uchybień w sferze zdrowia powoda obaj oni ponoszą, co do zasady, odpowiedzialność.

Skarżący Szpital w pierwszym rzędzie zarzucił obrazę art. 33 ustawy o działalności leczniczej, w myśl którego solidarną z lekarzem kontraktowym odpowiedzialność zakład opieki zdrowotnej ponosi tylko wtedy, gdy lekarz ten usługi swe świadczy wyłącznie w tym zakładzie, taka sytuacja tymczasem oczywiście w sprawie niniejszej nie zaistniała, gdyż

niesporne jest, że pozwany N. świadczeń medycznych udzielał także poza łączącym go z tym Szpitalem kontraktem. Analogiczny zarzut podniósł także pozwany N., wysnuwając z tego, rzecz jasna, wnioski odmienne. Rzecz w tym, że zarzut ten jest anachroniczny, uszło bowiem uwagi skarżących, że ustawa o działalności leczniczej uchwalona zostało w dniu 15 kwietnia 2011 r., a więc nie mogła obowiązywać w dacie dokonywania zabiegów, które legły u podstaw powództwa. Wskazać przy tym wypadnie, że obowiązująca wcześniej, regulująca działalność leczniczą ustawa o zakładach opieki zdrowotnej normy analogicznej do tej wprowadzonej ustawą o działalności leczniczej nie zawierała, stąd odpowiedzialność każdego z pozwanych oceniać przyjdzie w oparciu o ogólne zasady kodeksowe.

Obaj pozwani podnieśli także zarzut obrazy art. 430 k.c. (który nie jest podzielony na mniejsze jednostki redakcyjne, stąd przywołanie w apelacji pozwanego N. art. 430§1 k.c. uznać należy za pozbawioną znaczenia omyłkę). Norma ta stanowi, że ten, kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Analiza kontraktu, jaki pozwani ze sobą zawarli prowadzi do wniosku, że norma ta nie może mieć zastosowania do czynności medycznych pozwanego N., który działał w ramach określonych w art. 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej. Był on zatem w tym zakresie jest tą osobą, o której mowa w art. 429 k.c., to jest tą, która w ramach swojej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności. Okoliczność ta, prima facie, zwalniałaby pozwanego Szpitala od odpowiedzialności, nie można jednak abstrahować od tego, że pozwany N. zobligowany był do realizowania wyłącznie czynności medycznych, organizacja opieki zdrowotnej, w tym w szczególności planowanie zabiegów należało zatem nie do niego, a do Szpitala. Z tej przyczyny w pełni możliwa jest odpowiedzialność każdego z pozwanych za swój własny delikt, przy czym, w razie stwierdzenia, że deliktu takiego dopuścili się obaj, odpowiedzialność ta – stosownie do art. 441§1 k.c. – mieć musiałaby charakter solidarny.

Postępowanie dowodowe, w tym w szczególności opinia biegłych, wykazało, że w postępowaniu medycznym w stosunku do matki powoda dopuszczono się dwóch zasadniczych błędów: nie zaplanowano niezwłocznego cesarskiego cięcia na wypadek nieudanej drugiej indukcji u niej porodu i odesłano ją po tej próbie na oddział patologii ciąży, mimo że należało niezwłocznie przystąpić do cesarskiego cięcia. Pierwszy z tych błędów obciąża pozwanego Szpitala, drugi z nich zaś – pozwanego N..

Zgodnie z obowiązującym w dacie urodzenia się powoda art. 19 ust. 1 pkt 1 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej pacjent ma prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom wiedzy medycznej, a z kolei w myśl art. 4 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty lekarz obowiązany jest wykonywać zawód z należytą starannością, zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej i dostępnymi mu środkami. Owe obowiązki odczytywać należy przez pryzmat art. 355§1 k.c., wymagającego dochowania staranności adekwatnej do rodzaju stosunku prawnego, oraz art. 355§2 k.c., wprowadzającego w przypadku profesjonalistów wymóg staranności podwyższonej.

W kontekście tych przepisów stwierdzić wypadnie, że obu pozwany przypisać należy winę w postaci niedbalstwa, co wystarczające jest dla uznania, że ponoszą oni na gruncie art. 415 k.c. odpowiedzialność za skutki swoich zaniedbań.

W przypadku Szpitala nie ma znaczenia niemożność wskazania konkretnej osoby, która wadliwie zaplanowała sposób postępowania z matką powoda (tak zwana wina bezimienna), nie ulega bowiem wątpliwości, że była to osoba w nim zatrudniona, za którą ponosi, na podstawie art. 120 k.p., odpowiedzialność. W przypadku pozwanego N. z kolei nie może być mowy o ekskulpacji z tej przyczyny, że nie był on osobą (jak to określili) decyzyjną. Istotnie, to nie on planował charakter i termin zabiegów, na gruncie art. 4 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty jednak obowiązkiem jego było zasygnalizowanie osobie „decyzyjnej” (czyli, zapewne, dr. O.) konieczności niezwłocznego przystąpienia do zabiegu cesarskiego cięcia; gdyby to uczynił, odpowiedzialność za spóźnienie tego zabiegu wskutek błędnego odesłania matki powoda na oddział patologii ciąży, obciążałaby wyłącznie Szpital.

Bezzasadnie zarzuca pozwany N. obrazę art. 361§1 k.c., zgodnie z którym zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Na tle ustalonego stanu faktycznego niewątpliwie jest, że obecny, dramatycznie zły stan zdrowia powoda (co do czego nie

ma sporu) jest skutkiem zaniechania przystąpienia do zabiegu cesarskiego cięcia najpóźniej po drugiej nieudanej próbie indukcji u matki powoda porodu, to jest w dniu 5 października 2006 r. przed godziną 18<sup>(00)</sup>. Brak jest, co prawda, bezpośredniego dowodu na to, że uchroniłoby to powoda przed głębokim niedotlenieniem i jego skutkami, z uwagi na charakter czynności medycznych i na wielość czynników oddziałujących na powodzenie bądź niepowodzenie zabiegów medycznych przedstawienie takiego dowodu jest praktycznie niemożliwe. Z tej przyczyny w orzecznictwie wypracowano powszechnie akceptowany pogląd, że w procesach medycznych dowód bezpośredni zastąpiony może być uprawdopodobnieniem na tyle wysokim, że prawdopodobieństwo zaistnienia innych czynników sprawczych można uznać za pomijalne lub znikome. Biegli w opinii swej stwierdzili, że w razie wcześniejszego wydobycia płodu stan zdrowia powoda byłby najprawdopodobniej dalece lepszy od tego, w jakim się urodził i w jakim znajduje się obecnie. Owo prawdopodobieństwo w okolicznościach sprawy niniejszej traktować należy jako bardzo wysokie, notoryjne jest bowiem, że im dłużej trwa niedotlenienie, tym głębsze są jego skutki. Znamienne jest przy tym, że biegli nie próbowali nawet twierdzić, że w przypadku podjęcia we właściwym czasie decyzji o cesarskim cięciu powód urodziłby się bez żadnych deficytów (te wszak – z uwagi na patologię ciąży – były nieuniknione), z pewnością jednak jego upośledzenie nie byłoby tak głębokie, jak obecnie. Podkreślić trzeba, że tę okoliczność Sąd Okręgowy miał na uwadze, czemu dał wyraz w motywach swego wyroku.

Skoro zasadę odpowiedzialności obu pozwanych oraz adekwatny związek przyczynowy, o jakim mowa w art. 361§1 k.c. Sąd Apelacyjny uznał za przesądzone, rozważyć trzeba, czy zasądzone od pozwanych solidarnie na rzecz powoda świadczenia odpowiadają prawu. Przedtem przyjdzie jednak odnieść się do podniesionego przez pozwanego Szpitala zarzutu obrazy art. 442<sup>1</sup>§1 k.c., a także zbadać, czy zasadnie Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że podniesiony w postępowaniu przed nim przez pozwanego N. zarzut przedawnienia roszczeń nie zasługiwał na uwzględnienie.

W dacie urodzenia się powoda obowiązywał art. 442 k.c., którego §1 był w istocie (pomijając nieistotne z punktu widzenia sprawy niniejszej dodanie w roku 2017, że dla rozpoczęcia biegu przedawnienia wystarczająca jest sama możliwość dowiedzenia się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia) tożsamy z obowiązującym obecnie §1 art. 442<sup>1</sup> k.c. podobnie tożsamy praktycznie jest §2 obu przepisów, z tą jedynie, nieistotną w sprawie różnicą, że obecnie termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej zbrodnią lub występkiem, także liczony od dnia wyrządzającego szkodę zdarzenia, wynosi lat dwadzieścia (poprzednio: lat dziesięć). Dodatkowo nowelizacja, polegająca na uchyleniu art. 442 k.c. i na zastąpieniu go nowym art. 442<sup>1</sup> k.c., wprowadziła do porządku prawnego dwie nowe normy: §3, w myśl której w razie wyrządzenia szkody na osobie przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem trzech lat a tempore scientiae (w sprawie niniejszej nieistotnej) oraz §4, zgodnie z którą przedawnienie roszczeń osoby małoletniej nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletności.

Odpowiedź na pytanie, który reżim prawny przedawnienia winien w sprawie znaleźć zastosowanie, daje art. 2 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. (która weszła w życie z dniem 10 sierpnia 2007 r.). stanowi on, że do powstałych przed wejściem noweli w życie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, jeszcze w dniu tym nie przedawnionych, stosuje się przepis nowy. Ponieważ zdarzenie wyrządzające szkodę miało miejsce w dniu 5 października 2006 r., oczywiste jest, że wynikające z niego roszczenia na gruncie art. 442 k.c. przedawnić się do 9 sierpnia 2007 r. nie mogły, zastosowanie w sprawie znajdzie zatem (w całości) art. 442<sup>(1)</sup> k.c.

Nie ulega wątpliwości, że na gruncie ogólnej normy art. 442<sup>1</sup>§1 k.c. roszczenia powoda uległyby przedawnieniu. Bez znaczenia w tym zakresie było, jak chciałby tego Sąd Okręgowy, prowadzenie przeciwko pozwanemu N. postępowania karnego, ostatecznie zresztą umorzono. Pomijając już, że okoliczność ta nie mogłaby mieć żadnego wpływu na sytuację prawną pozwanego Szpitala (na co ten zwrócił trafnie uwagę), nie mogła też zmienić początkowego terminu przedawnienia, jakim był dzień urodzenia się powoda lub (najpóźniej) dzień, w którym oczywiście stało się, że będzie on dożyłotnio ciężko upośledzony.

Wadliwe przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że początek biegu przedawnienia liczyć należy (i to w stosunku do obu pozwanych) dopiero od zakończenia postępowania karnego nie oznacza jednak samo przez się, że jego ostateczna konstatacja o braku przedawnienia była wadliwa, do przedawnienia nie doszło bowiem z innych przyczyn.

Analiza zaniechań pozwanych w dniu 5 października 2006 r. wskazuje, że nie podjęli oni czynności, do których z mocy ustaw szczególnych (wcześniej przywołanych) byli obowiązani, dopuszczając się w ten sposób błędu w sztuce lekarskiej. Takie ich postępowanie wyczerpuje znamiona występku, co każe do przedawnienia roszczeń powoda stosować normę art. 442<sup>(1)</sup>§2 k.c., a przewidziany w tej normie dwudziestoletni termin, liczony a tempore facti do dnia wniesienia pozwu oczywiście nie upłynął. Na przeszkodzie konstatacji, że zaniechania pozwanych stanowiły występki, nie może stać to, że nikt za jego popełnienie nie został skazany, a nawet że postępowanie karne przeciwko pozwanemu N. zostało ostatecznie umorzone (skądinąd na skutek przedawnienia karalności), z punktu widzenia zastosowania art. 442<sup>(1)</sup>§2 k.c. nie jest to bowiem konieczne. Dla sięgnięcia po tę właśnie normę wystarczające jest, że działanie (zaniechanie), które doprowadziło do wyrządzenia szkody (także na osobie, czyli krzywdy) obiektywnie wyczerpywało znamiona występku, a tak właśnie było w tym przypadku.

Niezależnie od tego, a wręcz nade wszystko, wskazać wypadnie, że bieg przedawnienia przysługujących powodowi wobec pozwanych roszczeń nie mógł – z uwagi na treść art. 442<sup>1</sup>§4 k.c. – upłynąć przed upływem dwóch lat od osiągnięcia przez niego pełnoletności, w dacie wnoszenia pozwu tymczasem liczył on zaledwie 8 lat.

Zgodnie z art. 445§1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Użyte w tym przepisie słowo „może” nie oznacza dowolności ani nie uzależnia przyznania zadośćuczynienia od woli sądu orzekającego; przeciwnie – oznacza obowiązek uczynienia tego w razie zaistnienia ustawowych przesłanek, a pewną swobodę daje temu sądowi jedynie w zakresie ustalenia wysokości tego zadośćuczynienia. I ta swoboda nie jest jednak pełna, przyznana suma bowiem musi być adekwatna do rozmiaru krzywdy i cierpień poszkodowanego; nie może być ona wprawdzie nadmierna, musi jednak mieć ona odczuwalną ekonomicznie wartość, pozwalającą ową krzywdę i owe cierpienia zrekompensować. Taki walor w okolicznościach sprawy niniejszej ma zadośćuczynienie zasądzone od pozwanych na rzecz powoda, czyli 600000,-zł. W szczególności kwota ta nie może być uznana za nadmierną, jeśli weźmie się pod uwagę ciężkie i nieodwracalne upośledzenie powoda, który nie jest i nigdy nie będzie zdolny do samodzielnego funkcjonowania, a nawet do elementarnej samoobsługi; uwzględnia ona też to, że najprawdopodobniej także przy prawidłowym postępowaniu pozwanych urodziłby się on z pewnymi deficytami, jego upośledzenie z pewnością nie byłoby jednak tak znaczne i nie uniemożliwiałoby mu w miarę normalnego funkcjonowania w życiu społecznym i rodzinnym.

Co się z kolei tyczy odszkodowania za okres poprzedzający przyznanie powodowi renty, to jest dzień 1 listopada 2015 r., zgodzić się można ze skarżącym N., że szkoda w tym zakresie nie została wykazana wprost, to znaczy rachunkami lub szczegółowymi zeznaniami, nie oznacza to jednak, że jej zaistnienie i wysokość nie zostały udowodnione w sposób czyniący zadość wymaganom art. 6 k.c. Jawi się wszak jako oczywiste, że rozmiar i charakter upośledzenia powoda generuje znaczne koszty, które szczegółowo opisane zostały w zeznaniach jego rodziców, zwłaszcza jego matki i które Sąd Okręgowy ustalił (zaniżając je, jak wskazano przy omawianiu jego apelacji) na 15760,-zł rocznie. Nawet zatem jeśli przyjąć tę zaniżoną kwotę i nawet jeśli uwzględnić, że w pierwszych latach życia powoda związane z upośledzeniem powoda wydatki były niższe, uznać wypadnie, że żądana przez niego kwota odszkodowania (49730,-zł) za okres dziewięcioletni nie tylko nie jest zawyżona, ale że wręcz jest bardzo umiarkowana. Pozwala to na przyjęcie, że roszczenie odszkodowawcze zostało wykazane i uwzględnienie go znajduje podstawę w normie art. 444§1 k.c.

W przypadku sumarycznie zasądzzonego zadośćuczynienia i odszkodowania korekty merytorycznej wymagało jedynie orzeczenie o należnych powodowi na podstawie art. 481§1 k.c. odsetkach za opóźnienie. Jak już wcześniej wskazano, pozwany Szpital w stan opóźnienia postawiony został już w dniu 22 lutego 2012 r., pozwany N. zaś – dopiero w dniu 19 listopada 2014 r., odsetki od dłużnej sumy należało zatem zasądzić od nich odpowiednio od tych dni.

Skuteczność podniesionego przez powoda zarzutu wadliwości ustaleń w zakresie jego zwiększonych wskutek doznanego uszczerbku na zdrowiu potrzeb, prowadząca do korekty tych ustaleń, prowadzić musiała do zmiany w tym zakresie wyroku przez podwyższenie zasądzonej na jego rzecz od pozwanych renty, należnej mu na podstawie art. 444§2 k.c., do kwot po 1800,-zł miesięcznie. Ustalenie, że taki właśnie jest wymiar zwiększonych potrzeb powoda czyni jednocześnie bezzasadnym podniesiony przez skarżącego N. zarzut obrazy art. 444§2 k.c.

Opisana wyżej konieczna korekta zaskarżonego wyroku (w zakresie odsetek i renty) była na tyle nieznaczna, że nie wpływała na stopień, w jakim każda ze stron utrzymała się w procesie ze swoim stanowiskiem. Z tej przyczyny wyrok ów wymagał zmiany jedynie w trzech jego pierwszych punktach. Ze względów technicznych, dla uniknięcia możliwych przy jednoczesnym prostowaniu w ramach art. 350§1 i §3 k.p.c. jego niedokładności zagrożeń, Sąd Apelacyjny uznał za pożądane sformułowanie tych punktów na nowo.

Z powyższych względów, na podstawie art. 386§ k.p.c. i art. 385 k.p.c., a w zakresie kosztów za drugą instancję – na podstawie zdania drugiego art. 100 k.p.c. w związku z art. 105§2 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w związku ze zdaniem pierwszym in fine art. 100 k.p.c. i art. 113 ust. 2 pkt 1 u.k.s.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

SSA Tomasz Ślęzak SSA Piotr Wójtowicz SSA Anna Bohdziewicz